Nr. 26 Kraków, dnia 29 czerwca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA „Tygodnika Mieszczańskiego" w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20. Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański" nabywać można we wszystkich agencyach dzienników. Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal. Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego": Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Sprawa kandydatury rękodzielniczej.

Kraków, 29 czerwca.

Od chwili zamknięcia Sejmu i rozpisania nowych wyborów propagowaliśmy myśl, aby rękodzielnicy krakowscy w obecnych wyborach nie byli masą wyborczą niezorganizowaną i głosującą według indywidualnego przekonania i woli, lecz aby się skupili, złączyli i po głębokim namyśle, poszli do urny wyborczej zwarcie i solidarnie, oddając głosy na swego własnego kandydata, z łona rękodzielników wybranego. Wychodziliśmy bowiem z tej zasady, iż nadszedł już najwyższy czas, prawie ostatnia chwila, w której stan rękodzielniczy powinien uzyskać w Sejmie swoje zastępstwo.

W myśl tej zasady szła nasza praca tak teoretyczna, jak i praktyczna. Z jednej więc strony propagowaliśmy w piśmie naszem ideę, że tylko rękodzielnik może być w najbliższym Sejmie naszym reprezentantem, z drugiej, tworząc Komitety rękodzielniczo-mieszczańskie i urządzając zgromadzenia przedwyborcze, sondowaliśmy opinię szerokich kół wyborczych, tak rękodzielników jak mieszczan i inteligencyi, jak się na podniesione przez nas hasło zapatrują.

Idea sprecyzowana w odezwie: „Wybierajmy z Krakowa jednego rękodzielnika", ogłoszona na pierwszem zebraniu rękodzielników i mieszczan w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim dnia 9 czerwca b. r. spotkała się z sympatyą i powszechną aprobatą. Przedstawiona wówczas rezolucya, po przytoczeniu całego szeregu uzasadniających motywów, domagała się już do tego Sejmu, który wyjdzie z obecnych wyborów, wprowadzenia z Krakowa jednego rękodzielnika.

Jednogłośnie powzięta rezolucya, dawała dostateczną podstawę do dalszego działania. Wyłoniony Komitet rękodzielniczo-mieszczański przygotował teren do ogólnego zgromadzenia przedwyborczego, które się też odbyło na Kotłowie w dniu 20 czerwca b. r. W zgromadzeniu tem wzięły udział bardzo liczny wszystkie warstwy naszego miasta. Referat, wygłoszony w duchu pierwotnie postawionej zasady, spotkał się z aplauzem i zapałem, przez co zatwierdzono niejako zajęte już przez Komitet i Klub rękodzielniczo-mieszczański stanowisko. Rezolucya z tego zgromadzenia aprobowała w zupełności postulat rękodzielników krakowskich w sprawie obesłania Sejmu ich reprezentantem.

Dla całości przebiegu sprawy jak również dla wyczerpującego jej przedstawienia, zaznaczyć jeszcze trzeba i podkreślić jeden szczegół.

Na zgromadzenie, odbywające się w sali na Kotłowie, przybyli między innymi posłowie: Dr Leo i J. K. Federowicz. Obydwaj zabierali głos, dając nim wyraz sympatyi dla stanu rękodzielniczego, a zarazem dla zasadniczej naszej myśli. Co więcej? Zainterpelowany przez jednego z mowców, jak się prezydent Leo zachowa wobec zgłoszenia kandydatury rękodzielniczej, odpowiedział tenże, że k a n d y d a t u r ę r ę k o d z i e l n i c z ą w i t a z w i e l k ą ż y c z l i w o ś c i ą i d o ł o ż y w s z e l k i c h s t a r a ń, a b y j ą p r z e p r o w a d z i ć n a k o m i t e c i e w y b o r c z y m S t r o n n i c t w a P o l s k i e g o M i e s z c z a ń s t w a d e m o k r a t y c z n e g o, a n a s t ę p n i e p r z y s a m y m a k c i e w y b o r c z y m.

Wobec takiego oświadczenia, nie było najmniejszej prawie wątpliwości, że reprerentant nasz zasiędzie już w tym Sejmie.

Takim porządkiem układały się stosunki polityczne w Krakowie wśród ogólnych przygotowań do akcyi wyborczej.

Mimo najlepszych nadziei, czerpanych z obserwowanych faktów, sprawa kandydatury rękodzielniczej przybiera nagle inny obrót. Powodem tego zbliżenie się do siebie i rozpoczęcie na nowo układów między obydwiema poważniejszemi grupami demokratycznemi w Krakowie a to: Stronnictwem Polskiego Mieszczaństwa demokratycznego a Polskiem Stronnictwem demokratycznem z Placu Szczepańskiego.

Nie od rzeczy będzie i ten konflikt a potem zgodę w świetle prawdy przedstawić.

Obydwie grupy demokratyczne, mając wspólną Radę naczelną, zgodziły się na zasadę, że aczkolwiek w sprawach niektórych zastrzegają sobie zupełną autonomię, to jednak w kwestyach politycznych będą zgodnie współdziałać. Wybory sejmowe stanowiły właśnie teren polityczny i dlatego oba stronnictwa, zebrawszy się na wspólne posiedzenie, uchwaliły, iż do akcyi wyborczej pójdą razem i że zastrzegają sobie postawienie kandydatów tych za obopólnem porozumieniem i zgodą.

Cóż jednak się dzieje? Oto grupa z Placu Szczepańskiego bez porozumienia z grupą drugą, wyznacza dwóch swoich kandydatów, a to: Dra Bandrowskiego i Dra Landaua. Grupa mieszczańska uważa to za despekt rozmyślnie sobie wyrządzony i postanawia wobec nielojalności grupy pierwszej iść samodzielnie do wyborów. Ponieważ dalej Kraków wybiera czterech posłów, przeto grupa mieszczańska postanawia postawić własną listę z wszystkimi czterema kandydatami. I w tej właśnie kombinacyi obok trzech innych kandydatów, miała się znaleźć na liście stronnictwa mieszczańskiego kandydatura rękodzielnicza, to znaczy w takiej sytuacyi, gdyby rozłam między obydwiema grupami demokratycznemi przetrwał aż do ukończenia głosowania.

Tak się jednak nie stało.

Obydwa stronnictwa, powodowane widocznie bojaźnią o ostateczny rezultat wyborów, szukały gorączkowo porozumienia, które też przyszło do skutku, a które reaktywowało pierwszą zasadę, to jest posta-

wienia wspólnej listy wyborczej z czterema kandydatami. Wskutek takiego ustosunkowania brakło nagle na wspólnej liście miejsca dla kandydata rękodzielniczego, który temsamem został utrącony.

Komitet rękodzielniczo-mieszczański zebrał się zaraz po dokonanym fakcie porozumienia obydwu stronnictw na naradę, celem zastanowienia, jak się zachowć wobec nowo zaszłej sytuacyi. Ogólnem było zapatrywanie, że bez względu na zaszłe wypadki, należy na Komitecie stronnictwa mieszczańskiego postawić kandydaturę rękodzielniczą, a kandydatem naszym ma być radca miejski Stefan Iglicki.

Mimo jednak postawienia tej kandydatury, przy głosowaniu ona nie przeszła z tego tylko względu, iż brakło dla niej miejsca.

Obydwaj kandydaci stronnictwa mieszczańskiego tak prezydent Dr Leo jak i Jan Kanty Federowicz przyrzekli solennie, iż w Sejmie spraw rękodzielniczych będą energicznie bronić, zwłaszcza zaś w czasie obrad nad zasadami nowej ordynacyi wyborczej zwiększenia zastępstwa stanu rękodzielniczego, skupionego w Izbach rękodzielniczych.

Na ten dłuższy wywód pozwoliliśmy sobie dlatego, aby ktoś nie myślał, że Komitet rękodzielniczo-mieszczański cośkolwiek zaniedbał lub czegoś nie dopatrzył. Przyczyna upadku kandydatury rękodzielniczej leży jedynie w porozumieuiu się obydwu grup demokratycznych w Krakowie i wynikłego stąd uszczuplenia liczby kandydatur.

Wybór posła z Izby handlowej.

Wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 13 maja 1913 L. 9215/ pr. odbędzie się wybór posła do Sejmu krajowego w ciele wyborczem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, dnia 4 lipca 1913 od godziny 4-ej do 5 ej popołudniu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Komisyi wyborczej przewodniczy prezydent Izby p. J. Kanty Federowicz.

Kobiety wobec wyborów sejmowych.

W ubiegłą środę odbył się w Krakowie ogólny wiec kobiet, w sprawie wyborów sejmowych. Przemawiała p. Daszyńska-Golińska, tudzież kandydaci na posłów: dr. Bandrowski, J. K. Federowicz, Daszyński, dr. Stroński, prof. Bujak, inżynier Drobniak. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

1. Wiec kobiet z dnia 25. czerwca 1913 wypowiada się za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem do Sejmu bez różnicy płci, jako jedynie demokratycznem, sprawiedliwem i jedynie mogącem zapewnić szybki rozwój kraju.

2. Zważyszy jednak, że przeprowadzenie tego prawa w dzisiejszym wadliwym Sejmie kuryalnym może się nie udać — wiec wypowiada się za tymi posłami, którzy pragną reform najdalej idących i uznają równouprawnienie płci.

3. Wiec uważa bezwzględną zamianę pełnomocnictw na głosowanie czynne za reformę konieczną nietylko ze względu na interesy kobiet, lecz i ze względu na sanacyę samego aktu wyborów, a rozciągnienie tego prawa na kobiety wszystkich kuryj, za konieczne dopełnienie tego prawa.

4. Wiec uznaje przyznanie prawa biernego kobietom za następstwo logiczne i polityczne nadania im prawa czynnego.

Deputacya Izby rękodzielniczej u namiestnika.

Kraków, 27. czerwca.

Do bawiącego przez dwa dni w Krakowie namiestnika dra Korytowskiego udała się reprezentacya krakowskiej Izby rękodzielniczej, złożona z prezesa Wincentego Wajdy, wiceprezesa Szczepana Rakisza i sekretarza Piotra Repetowskiego i przedstawiła mu szereg postulatów rękodzielniczych. Prezes Wajda w przemowie do namiestnika skreślił trudne położenie rękodzielników wobec stagnacyi na wszystkich polach wytwórczej pracy, spowodowanej kilkunastomiesięcznem przesileniem międzynarodowem, dalej fatalne skutki wstrzymania w udzielaniu kredytu przez instytucye narodowe. Wynikły stąd brak pracy i zarobku obniża w wysokim stopniu produkcyę rękodzielniczą i uboży przez to stan rękodzielniczy.

Wobec braku jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz, rękodzielnik jest skazany na niepewne losy fatalnych w tych czasach stosunków finansowych.

Konieczna zatem wyłania się potrzeba przyjścia z odpowiednią i racyonalną pomocą zagrożonemu w swej egzystencyi stanowi rękodzielniczemu ze strony rządu centralnego.

Niebezpieczeństwo upadku rękodzieła i drobnego przemysłu zwiększa jeszcze ta okoliczność, iż nasze rynki zbytu zalewa tandeta, stanowiąca dla rękodzielnictwa jedną z najniebezpieczniejszych konkurencyi. Chodzi zatem o to, aby zaistniały jakieś normy, ktoreby broniły przemysł rękodzielniczy przed tego rodzaju niezdrową konkurencyą.

Wreszcie wspomniał p. Wajda o zbytniem przeciąganiu wypłat za roboty rządowe i podkreślił konieczność przyspieszenia manipulacyi biurowej, w załatwianiu rachunków rękodzielników i przemysłowców przez urzędy państwowe.

Deputacya wręczyła w końcu ekscelencyi Korytowskiemu obszerny memoryał, w którym zawarte były postulaty stanu rękodzielniczego.

Namiestnik przyjął deputacyę Izby rękodzielniczej bardzo przychylnie. Wypytywał się szczególnie o stosunki wśród rękodzielników krakowskich, w jakich prowadzą roboty, a odnośnie do postulatów mu przedłożonych oświadczył, iż je rozpatrzy i jak najchętniej je poprze, zapewniając równocześnie, że do całego stanu rękodzielniczego odnosi się z pełną sympatyą i życzliwością.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

W dniu 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego posiedzenie pełnej Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Wzięli w niem udział szef departamentu II członek Wydziału krajowego dr Władysław Jahl, tudzież pp. dr Anczyc, Baczewski, dr Battaglia, Biechoński, dr Bandrowski, dr Milewski, Merunowicz, Olszewski, Pawłowski Pawlewski, Sołtyński, dr Schönett, dr Stesłowicz, dr M. Szarski, Zieleniewski. dr A. Zgórski, Ostrowski i Żardecki oraz urzędnicy departamentu II-go Wydziału krajowego.

Przy przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Komitetów stałych Komisyi, zdali sprawę z wyniku lustracyi przedsiębiorstw przemysłowych referenci przemysłowi pp. inż. K. Łoziński i inż. Jarra, wykazując, że wskutek ogólnego zastoju ekonomicznego w kraju najwięcej ucierpiał przemysł metalowy, stolarski i tkacki. Wiele bowiem zakładów w tych gałęziach przemysłów musiało czasowo zastanowić pracę. Nad sprawozdaniem z lustracyi wywiązała się obszerna dyskusya, w której wielu mowców podnosiło przykre skutki obecnego przesilenia dla krajowego przemysłu. Uchwalono wniosek, prosić Wydział krajowy, ażeby poczynił starania u rządu o fundusze na pożyczki dla rękodzielników najbardziej w tym ciężkim czasie przesilenia finansowego potrzebujących pomocy.

Nadzwyczajne oświadczyny.

(Z francuskiego).

— Raz jeszcze powtarzam panu, panie Durand, że mej jedynaczki nie powierzę człowiekowi młodemu, a zwłaszcza tak burzliwego temperamentu, jak pan. Nie możesz pan mieć wyobrażenia nawet, jak delikatna i czuła jest moja Odetta: najdrobniejsza sprzeczka, jedno zbyt ostre słowo mogłoby ją zabić. Innego też jej męża potrzeba, i ja jej wyszukam. Proszę tedy pana, panie Durand, byś zechciał sobie wybić Odettę z głowy...

Temi słowy odpowiedziała p. Duclerb — którą, jako bogatą wdowę, tytułowano baronową, na oświadczyny pana Duranda, znanego sportowca.

— Przeciwnie, pani baronowo — odparł młody człowiek — nietylko nie wybiję jej sobie z głowy ale będę o pannie Odecie, jeszcze więcej myślał. Że jest tak bardzo wrażliwą i uczuciową, to czyni ją to w moich oczach tem droższą. O jej zdrowie nie obawiam się wcale, bo widzę, że doskonale wygląda. Kocham pannę Odettę całą duszą i nie wyrzekam się nadziei, że się pani jeszcze rozmyśli i odda mi jej rękę. Chodzi tu bowiem nietylko o moje szczęście, ale i o szczęście jedynaczki pani, która mi jest wzajemną.

— !? Tak myślisz pan? A któż to panu powiedział?

— Ona sama!

— Ona? — Ona sama, alež to być nie może! Wszakżesz ciągle ją mam na oczach i jestem pewną, że z żadnym mężczyzną w mej nieobecności nie rozmawia... Ale nie myślę dłużej pana zatrzymywać.

Po tych słowach odwróciła się pani Duclerc i postąpiła ku drzwiom drugiego pokoju.

— Do widzenia, — zawołał z złośliwym uśmiechem pan Durand.

Pani Duclerc spojrzała na niego ze złością i trzasnęła drzwiami.

* * *

Durand mówił prawdę: kochał on Odettę całą duszą i wzajem był przez nią kochany — napisała mu to wyraźnie i jasno. A było to tak:

Pewnego pięknego letniego dnia spotkali się oboje po raz pierwszy na elizejskich polach; to pierwsze spotkanie zdecydowało o ich pierwszych uczuciach. Od tej pory widywali się codziennie, a ich oczy, wymowną prowadziły rozmowę. Aż raz mimo czujności matki udało się Durandowi wetknąć w rękę Odetty mały liścik z gorącemi słowami miłości.

Durand był uszczęśliwiony, że mu się ten romantyczny czyn udał — niestety jednak od tego dnia mimo najskrzętniejszych poszukiwań i śledzeń nie ujrzał więcej Odetty: zniknęła wraz z matką z Paryża. Durand był niepocieszony: otrzymał dnia jednak, otrzymał liścik wysłany z Biaritz, który uszczęśliwił go niewymownie. Był on krótki, a brzmiał jak następuje: „Drogi mój przyjacielu! Od czterech dni jesteś w Biaritz i używamy kąpieli w oddalonych łazienkach, gdzie tylko mało kuracjuszów uczęszcza z powodu, że urządzenia są bardzo pierwotne. Tak chciała mamusia, która nie życzy sobie, ażebym była ludziom na oczach.

Nudno tu i smutno i byłabym szczęśliwą, gdybym Pana choćby na chwilę ujrzeć mogła; nie śmiem jednak żądać ani się spodziewać, ażeby Pan dla mnie na taki trud się naraził. A przytem matka moja jest podwójnie podejrzliwą: albo coś zauważyła, albo odgadła i dlatego głównie wyjechałyśmy z Paryża. Gdyby Pan więc zechciał przyjechać, proszę być bardzo przezornym i ostrożnym. Pełna tęsknoty.

Odetta".

W dwie godziny później był Oskar Durand na dworcu orleańskim, a następnego dnia o godzinie drugiej popołudniu, był z wizytą w mieszkaniu pani Duclerc.

Jak postanowił, tak i uczynił i wystąpił w konkurenta — z jakim skutkiem, o tem wiemy z przytoczonej na wstępie rozmowy. Wiemy jednak także, że odmowy matki nie wziął sobie zbytnio do serca i opuścił niegościnny dom ze złośliwym, a pewnym siebie uśmiechem.

Durand miał gotowy plan.

Nazajutrz udał się do miejsca, w którem kąpały się panie i w kabinie włożył kostjum kąpielowy. Nie było tam wielu ludzi, ale zawsze tyle, że Oskar zbliżyć się musiał dość znacznie do swej ubóstwianej, ażeby się jej dać poznać. Cichy i jakby trwożny odgłos radości wydarł się z ust Odetty, uszczęśliwiając niepomiernię Oskara. W jednej chwili, z wprawą znakomitego pływaka porwał wpół dziewczynę,

Nadto uchwalono rezolucyę dra Stesłowicza z wezwaniem do rządu, aby postanowione już roboty rządowe mogły być jak najrychlej rozpoczęte, przez co rękodzielnicy uzyskaliby tak pożądany w tym czasie zarobek.

Inż. Łoziński przedstawiając stan funduszu przemysłowego wykazał, że z powodu niemożności zrealizowania pożyczki uchwalonej przez Sejm na zasilenie tego funduszu, nie będzie mógł Wydział krajowy przez czas dłuższy, mianowicie do czasu zmiany położenia na targu pieniężnym, udzielać dalszych pożyczek z funduszu przemysłowego.

Z wniesionych dawniej podań o pożyczki załatwiono definitywnie obecnie cztery, to jest przyznano pożyczki fabryce czekolady, fabryce wyrobów papierowych, fabryce mydła i fabryce drożdży w proponowanych przez Komitet przemysłowy kwotach. Uchwalono również na wniosek Komitetu przemysłowego, że należy przyrzec zasadniczo pożyczkę 500.000 K. na powstać mającą w kraju walcownię żelaza, a to pod warunkiem, że Bank przemysłowy, który rozpoczął akcyę o założenie takiej fabryki, a któremu z tego powodu wyrażono uznanie, utworzy w tym celu Towarzystwo akcyjne z kapitałem najmniej 5,000.000 koron. Przyrzecze nie tej pomocy z funduszu przemysłowego nastąpiło głównie ze względu na brak tego rodzaju przemysłu w kraju, jak również ze względu na wyrażone już niejednokrotnie przez Sejm życzenie, aby powstanie takiego zakładu dodatnio poprzeć.

Z uwagi na brak funduszów, odroczono załatwienie 8 podań o pożyczki przedsiębiorstw, zasługujących na uwzględnienie, a których zapotrzebowanie wynosi łącznie kwotę 955.000 kor., odmówiono zaś udzielenia pożyczek 49 przedsiębiorcom na łączną kwotę 3,335 000 koron. Wreszcie wobec przedstawionego stanu funduszu przemysłowego, uchwalono prosić Wydział krajowy, ażeby zwrócił uwagę interesowanych przemysłowców, że w najbliższym czasie nie mogą liczyć na otrzymanie pożyczek.

Dziwna powolność magistratu.

Kraków 27 czerwca.

Krytyczne położenie naszych rękodzielników i przemysłowców jest znane powszechnie, — w poszczególnych gałęziach przemysłu zapanował ogólny zastój.

O powodach tej klęski rozwodzić się nie będziemy, bo słyszymy o nich na każdym kroku, czytać możemy w pismach codziennych i zawodowych. Usunięcie przyczyn, których powodem jest polityczne ukształtowanie się stosunków w dobie obecnej, nie od nas zależy. Ale zachodzą wypadki, gdzie ta powszechna klęska mogłaby być przynajmniej w pewnej mierze złagodzoną. Łagodzenie to polega, zdaniem naszem, na ścisłem przestrzeganiu istniejących przepisów ustawy, która strzeże praw poszczególnych kategoryi przemysłów i przemysłowców, zapobieganie wszelkiego rodzaju przekroczeniom w zakresie tych ustaw i bezwzględne postępowanie wobec tych jednostek, które dopuszczają się przekroczenia tych ustaw. Do tego powołane są w pierwszym rzędzie władze, a gdzie one w tym kierunku nie występują z całą energią i konsekwentnie, a bezwzględnie, tam muszą zapanować anormalne stosunki, wśród których egzystencya przemysłowców staje się poprostu niemożliwą.

Wiadomo ogólnie, że przemysł budowlany o becnie całkiem ustał, w całym kraju zapanowało prawdziwe bezrobocie przymusowe, przemysłowcy budowlani pozostali bez przedsiębiorstw, robotnicy bez roboty i zarobku; grozi powszechna ruina ekonomiczna. Sądzimy, że stosunków, jakie obecnie panują w przemyśle budowlanym w Krakowie, nie potrzebujemy przedstawiać, — rozmiary klęski ekonomicznej, jaka wynika z zastoju w tym przemyśle, każdy pojmie, kto sobie uprzytomni, ile kategoryi rękodzielniczych jest z przemysłem budowlanym ściśle złączonych.

Obok tych warunków, tak niekorzystnych dla przemysłowców budowlanych, są jeszcze inne, które do reszty ich rujnują. Mamy na myśli firmodawców i partaczy. Przeciwko tym nadużyciom powinnaby władza miejscowa wystąpić z całą sprężystością, dla tego właśnie widzimy nadużycia ze strony firmodawców i partaczy tak się rozszerzyły, że dziś zagarnęli partacze prawie w zupełności i tę odrobinę robót budowlanych, jakie jeszcze się gdzieniegdzie pojawiają. Ale dziś nie zadawalniają się już partacze drobniejszemi robotami adaptacyjnemi, oni obejmują na siebie zupełnie nowe, nawet kilkopiętrowe budowy. Ale trudno, — nie spodziewamy się żadnej zmiany na lepsze, skoro mogą podobne nadużycia być zupełnie bezkarnie popełniane. Znani w całem mieście firmodawcy grasują zupełnie bezkarnie, należą tutaj budowniczowie i majstrowie budowlani. Magistrat zarządził zawieszenie koncesye majstrów Z. Miaskowskiego i J. Piwki, — dotyczące orzeczenie karne wydane zostało jeszcze przy końcu roku zeszłego, ukarani dotychczas zupełnie bezkarnie dalej udzielają firmy, — Magistrat, względnie Budownictwo miejskie wie o tem, ale dopuszcza ich do podpisywania deklaracyi. Na interpelacye stosowne oświadcza magistrat, że orzeczenia karne nie stały się jeszcze prawomocnemi, bo namiestnictwo nie załatwiło jeszcze ich rekursów. Jeżeli się wie, że orzeczenia karne wydał magistrat w listopadzie roku zeszłego, a termin do rekursu wynosi 14 dni, to uznać się musi za dziwne, że dotychczas rekursy Miaskowskiego i Piwki nie zostały rozstrzygnięte. Skoro już urzędowanie naszych władz dopuszcza do takich anomalii, to nie wynika z tego, aby to zapewniało bezkarność dla wymienionych firmodawców tj. aby oni mogli zupełnie swobodnie udzielać swej firmy i podpisywać deklaracye w Budownictwie miejskiem. Każda robota budowlana, na którą taki znany firmodawca podpisze deklaracyę, powinnaby być przez organa nadzorcze z całą ścisłością obserwowana, — organa władzy powinny w takich wypadkach same od siebie wdrożyć dochodzenia, kto jest właściwym wykonawcą tych robót. Tej kontroli, podjętej ze strony władzy, właśnie zupełnie brakuje. Dopiero na doniesienie osób prywatnych, lub odnośnego Stowarzyszenia wkracza magistrat; taki nadzór ze strony władzy jest najlepsze u poparciem wszystkich partaczy i firmodawców. Pozwolimy sobie zaś przypomnieć, że w myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 11. marca 1909 L. 6737 obowiązek śledzenia za nadużyciami w przemyśle budowlanym ciąży w pierwszym rzędzie na władzy, że powinna ona brać na uwagę nawet momenta, które tylko podejrzenie wzbudzają, ściśle je badać. A przecież chyba ciągłe podpisywanie deklaracyi przez znanych i karanych firmodawców, jak majstrowie Piwko i Miaskowski, daje dostateczne podstawy do podejrzenia.

Pragniemy nabrać przekonania, że ten nasz głos publiczny nie przebrzmi bez echa, że zwróci on na siebie uwagę odnośnych organów magistratu i spowoduje energiczne wystąpienie przeciw wymienionym szkodnikom.

W dzisiejszym naszym artykule musimy się zwrócić także i do pp. budowniczych, względnie do Zarządu Izby budowniczych i przypomnieć p. Prezesowi Izby jego publiczne oświadczenie co do przemysłu ciesielskiego.

Trudno mówić o porozumieniu wtedy, gdy jedna strona pomija drugą rozmyślnie. Konstatujemy, że pp. budowniczowie oddają roboty ciesielskie wprost składnikom drzewa, a do majstrów ciesielskich wcale się nie odnoszą. Jeżeli tak postąpi właściciel budowli, możnaby go jeszcze usprawiedliwić nieznajomością ustawowych przepisów, ale trudno posądzić o taką nieznajomość ludzi, którzy wykazują „17 lat studyów“. To już nazwać musimy rozmyślnem działaniem na szkodę pokrewnego sobie przemysłu, działanie takie zasługuje na napiętnowanie. Oświadczamy też pubicznie, że znane nam są nazwiska tych nieprzychylnych nam osobników, dziś jeszcze zachowujemy je w tajemnicy, ale wystąpimy z niemi jawnie i publicznie, jeżeli swej szkodliwej i bezprawnej działalności nie zaniechają.

J. B.

W obronie polskiego przemysłu i rękodzieła.

Lwów, 26 czerwca.

W ubiegły poniedziałek odbył się tu bardzo liczny wiec rękodzielników i przemysłowców, zwołany przez trzy organizacye a to: „Izbę rękodzielniczą“, „Związek samoistnych rękodzielników, przemysłowców i kupców“ tudzież „Organizacye bojkotu towarów pruskich“. Obrady zagaił przewodniczący Izby rękodzielniczej p. Szirmer, poczem radca Drewnowski złożył sprawozdanie z kroków, jakie poczynione zostały przez prezydyum odbytych wieców w sprawie pomnika Smolki, kawiarni »Renaissance«, specyalnych urządzeń dla biur podatkowych i w sprawie urządzeń fabryk makaronu w szpitalach.

Co do pomnika Smolki, Komitet oświadczył, że stanął zupełnie na obywatelskiem stanowisku, oddając robotę firmie obcej. P. Rohatyn w sprawie urządzeń swej kawiarni miał oświadczyć, że wszystkie roboty oddał firmie Lubinger z tem zastrzeżeniem, by wszystko było wykonane w kraju, nad czem ma czuwać Spółka stolarzy lwowskich. Dyrekcya skarbowa stara się, by roboty otrzymały firmy krajowe i w tym celu wezwała ośm firm lwowskich do złożenia ofert. Ponieważ ostateczna decyzya zależy od ministerstwa, więc prezydyum wiecu wysłało odpowiednie pismo do min. Zaleskiego. W sprawie fabryk makaronu przy szpitalach ma udać się deputacya do marszałka hr. Go-

---

niby ratując ją z toni i zawrócił się z nią ku brzegowi. W tej chwili jednak ku nie małemu zdziwieniu, poczuł na szyji dwie silne jak kleszcze dłonie i usłyszał przeraźliwy okrzyk:

— Złoczyńco! puść moją córkę, albo cię zabiję!

— Uf! Uf! — wołał zduszonym głosem — proszę mię wprzód puścić, bo się uduszę!

— Puść moją córkę powtarzam!

Durand, któremu tchu zabrakło, wypuścił z rąk swych Odettę, na wpół omdlałą, na szczęście zjawił się łazienny, który pochwycił dziewczynę w swe ręce i starał się ją ocucić. Równocześnie pani baronowa puściła swą ofiarę, pragnąc pospieszyć z pomocą córce. Szlachetny ten zamiar natrafił na przeszkodę: Okar Durand nagłym ruchem pochwycił baronowę i zmusił ją popłynąć o jakich 30 metrów na morze. Baronowa poznawszy Duranda, oniemiała z przerażenia i gniewu. Wreszcie Durand zatrzymał się i rzekł:

— Doprawdy, nie myślałem, że pani tak jest silną, jeszcze chwila, a byłbym pod wodą. Ale teraz, gdy wszystko szczęśliwie się skończyło możemy pomówić rozumniej. Otóż czy odda mi pani rękę swej córki?

— Nigdy, — zawołała z pasją pani Duclerc.

— Czy to ostatnie słowo pani?

— Tak... najostatniejsze.

— Tak? — zapytał z pełną nienawiści i rezygnacją Durand. — Dobrze! Ponieważ jednak żyć nie mogę, przeto postanowiłem umrzeć. Że zaś milej jest kończyć życie w towarzystwie, zabiorę panią ze sobą.

I nim się pani Duclerc zorjentowała, znalazła się wraz z Durandem pod wodą. Po chwili jednak ukazali się oboje na powierzchni; pani Duclerc chwytała otwartemi ustami powietrze, usiłując równocześnie, ale bezskutecznie, wyrwać się z żelaznych uścisków Duranda.

— Oddasz mi pani rękę swej córki? — pytał Durand grobowym głosem.

— Nigdy, za nic w świecie — wołała pani Duclerc.

— A więc żegnaj świecie — zawołał Durand, zanurzając się w głębie i pociągając za sobą baronowę.

Po pewnej chwili, dłuższej jednak, niż poprzednio, wynurzyły się znowu obie postacie, a Durand zawołał wielkim głosem:

— Po raz trzeci, ale i ostatni pytam: Oddasz mi pani swą córkę, czy nie?

Pani Duclerc zaledwie oddychała, nie namyślając się jednak długo, zawołała:

— Dobrze! dobrze! ale zaklinam pana...

— Proszę przysiągnąć!

— Przysięgam!

— Tysiączne dzięki mateczko! Spodziewam się, że mi przebaczysz ten oryginalny nieco sposób konkurów. Ale łaskawa pani baronowa, a w przyszłości najdroższa moja teściowa, sama zapewne zechce przyznać, iż drogą suchą nie osiągnąłbym swego celu. I byłbym pani tak długo topił, jak długo nie otrzymałbym łaskawego przyzwolenia...

Po chwili cała szczęśliwa już rodzina znalazła się na bezpiecznym brzegu: niebawem zaś, jak to w każdej bajce bywa, odbyło się huczne wesele.

łuchowskiego, złożona z delegatów Cent. Związku fabrycznego, Ligi pom. przemysłowej i Org. boj kotu towarów pruskich.

P. Szafrański podał do wiadomości zgromadzonych, że w ubiegły piątek została podpisana umowa z Bankiem austro-węgierskim, mocą której on wraz z p. Krukiem otrzymał dostawę i wykonanie urządzeń do tej instytucyi.

P. Lewiński mówił obszernie o oddawaniu przez przedsiębiorstwa krajowe, wykonywania projektów budynków architektom obcym. Mowca podniósł szkodliwość takiego postępowania.

Usprawiedliwiania się Komitetu pomnika Smolki, jakoby w kraju nie można było dostać należytych wykonawców i dlatego oddano dostawę firmie obcej, zdaniem mowcy nie wytrzymują kry tyki. W kraju mamy kamieniarzy, którzy mogliby zadość uczynić żądaniom Komitetu, mimo to, że granit trzebaby było sprowadzać. Jeżeli przemysł kamieniarski u nas nie stoi na wyżynie swego zadania, to wina tego spada na kraj, który odnosi się do niego po macoszemu, wina też leży w bojaźni kapitalistów, którzy nie chcą lokować swych funduszów w kamieniołomach. Rząd też odnosi się do przemysłu kamieniarskiego zbyt nieprzychylnie, odmawiając potrzebnej i koniecznej komunikacyi kolejowej. W końcu mowca postawił wniosek, co zgromadzenie przyjęło oklaskami, by wszelkie plany, mających powstawać budynków były wykonywane tylko w kraju.

Radny Toepfer krytykował postępowanie, że się oddaje dla zysku dość marnego, robotę niższemu oferentowi obcemu a pomija się rzemieślnika swego, który postawił warunki nieco wyższe. Jeśli obcy rzemieślnik czy przedsiębiorca stawiał lżejsze warunki to dlatego, że liczy na zyski z dalszych robót, które przypadną mu w udziale, dzięki wyrobionej sobie poprzednio marce. Obcy przedsiębiorca Laier z samego początku dostarczał dla lwowskich kawiarń bilardy i kulki do nich, dzisiaj, dzięki reklamie, wykonuje całe urządzenia kawiarń, ciągnąc nieobliczalne zyski. Mowca proponuje wybrać delegacyę, któraby udałaby się do Dyrekcyi lwowskiej i stanisławowskiej kolei, oraz do Dyrekcyi skarbowej, by wszystkie roboty odnośne dyrekcye udzielały tylko przedsiębiorcom krajowym.

P. Grabski mówił o potrzebie ochrony rękodzielnika przed kredytem obcym, który jest pokusą dla naszego rękodzieła.

Dr Rydygier prosił o większą wyrozumiałość publiczności dla rzemieślników, którzy pracując w zbyt ciężkich warunkach, czasami są niepunktualni w dotrzymywaniu terminu wykonania zamówień. Mówca oświadczył się przeciw projektowi Wydziału krajowego, by szpitale we własnym zakresie prowadziły fabrykacyę makaronu i radził, by pieniądze przeznaczone na ten cel, obrócono na zapomogi już istniejącym fabrykom makaronu, które są w bardzo trudnem położeniu.

P. Garczyński mówił o lokowaniu oszczędności w obcych instytucyach, które tym sposobem wywożą miliony z kraju. Mowca postawił następujące wnioski, które zgromadzenie przyjęło oklaskami:

„Wiec obywatelski stwierdza luźność dotychczasową w stosunkach rodzimego handlu i przemysłu i wzywa całe społeczeństwo, aby przez wzajemne, solidarne popieranie, zdążało do uprzemysłowienia kraju. Wszelkie wyłamywanie się z pod hasła uprzemysłowienia kraju uznaje się za występek przeciw narodowi i godny publicznego napiętnowania. Wzywa się przeto wszystkich obywateli, poszczególne korporacye zawodowe, jak wogóle czynniki kompetentne, aby wszelkie przejawy złej woli i niekarności w danym kierunku uprzemysłowienia kraju podawały do wiadomości organizacyi bojkotu towarów pruskich, na którą to organizacyę wkłada się obowiązek działania w tych sprawach z całą energią i bezwzględnością“.

W dalszym ciągu obrad p. Waldt postawił wniosek, przyjęty przez aklamacyę z wezwaniem, by Komitet budowy pomnika Smolki umowę z firmą obcokrajową zerwał. Wiec wzywa kompetentne czynniki, by handlarzom gotowego obuwia nie udzielano pozwolenia na wykonywanie naprawek.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Kupiecki i Maciałek. Poseł Lisiewicz zdał sprawę ze starań w Wiedniu, by w najkrótszym czasie przystąpiono do budowy nowych szkół i budynków rządowych.

P. Mięsowicz odpierał zarzuty, jakoby nie wszyscy krawcy posiadali na składzie materyał z fabryk krajowych. Apelował dalej, by publiczność nie przeciągała granic kredytu i płaciła regularnie, bo spłata ratalna najczęściej rujnuje rzemieślnika, zmuszonego opłacać grube procenty.

W końcu p. Eliasiewicz postawił wniosek, by nie udzielano kart przemysłowych handlarzom obuwia i by zorganizowano miejską sprzedaż obuwia w ten sposób, by odpowiadała wymogom publiczności i rzemieślnikom. Na tem wiec zamknięto.

A. S

KRONIKA.

Kraków, 29 czerwca 1913.

Komitet budowy pomnika dla poległych w Krakowie w r. 1848 mając jeszcze dość znaczne wydatki do pokrycia uprasza najuprzejmiej tych wszystkich P. T. panów, oraz instytucye i stowarzyszenia, do których w swoim czasie przesłał listy składkowe dotąd niezwrócone, o łaskawe nadesłanie zebranych funduszów do skarbnika Komitetu p. radcy Muczkowskiego (Kraków, Karmelicka 3).

Miejska szkoła przemysłowa żeńska w Krakowie, przy ul. Potockiego l. 11, której celem jest kształcić fachowe uczenice, aby mogły uzyskać byt niezależny, posiada trzy główne działy nauki zawodowej: 1) oddział szycia bielizny, 2) oddział krawieczyzny i 3) oddział haftu. Na każdym z tych działów nauka trwa 2 lata, poczem przechodzą uczenice do pracowni szkolnej, gdzie otrzymują już wynagrodzenie za swą pracę i skąd po roku wychodzą, jako osoby ukwalifikowane. Nadto istnieje przy szkole nadzwyczajny kurs koronek klockowych, na którym nauka trwa 3 godziny dziennie. Wpisy przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 10—12 przed południem do dnia 29 b. m., oraz po wakacyach 29, 30 i 31 sierpnia b. r. Wpisowe na kursa zwyczajne 5 K — opłata miesięcznie 8 K. Uczenice niezamożne, po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, będą uwolnione od połowy opłaty lub w całości. Wpisowe na kurs koronek 2 K — opłata miesięczna 4 K.

Wystawa robót i rysunków w tej szkole otwartą będzie w dniach 27, 28 i 29 b. m., od godz. 9 do 1 i od 4—7 po południu. Wstęp wolny.

Egzamina majsterskie. W miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie została już ukonstytuowana komisya egzaminów majsterskich dla kapeluszników, rękawiczników, bandażystów, farbiarzy, białoskórników i garbarzy. Czeladnicy mogą już wnosić podania o przypuszczenie ich do egzaminów majsterskich tych zawodów.

Kurs zawodowy. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zamierza od 14 do 29 lipca b. r. urządzić kurs bajcowania i politurowania drzewa. Nauki udzielać będzie p. Polański.

Gościna Opery lwowskiej.

Ubiegłe dwa tygodnie gościny sympatycznych śpiewaków z nad Pełtwi, dały sposobność muzykalnym krakowianom do zapoznania się z dwoma nieznanemi utworami operowemi i jedną operetką.

Pierwszy z nich, opera Leoncavalla (autora znanych u nas „Pajaców“) „Zaza“, jest utworem — jakkolwiek interesującym i godnym poznania — nie posiadającym tych cech twórczości, co „Pajace“, z których reminiscencye zarówno we formie, jak i we zwrotach harmonicznych, a nawet i motywach co chwila się przypominają. Utwór ten, mimo to, godny jest uwagi choćby ze względu na świetną robotę instrumentacyjną i wiele efektownych motywów, oraz kilka pięknych aryj. Wykonanie, na ogół biorąc, było — w granicach tego, co dać może opera lwowska — staranne. Reżyserya nie raziła ani zbyt wielkiemi uchybieniami ani też brakiem staranności, zaś śpiewacy dokładali wszelkich starań, by godnie spełniać swe zadania. Na ich czele wymienić wypada niezastąpioną p. Kasprowiczową, która z dobrej, epizodycznej partyjki zdołała uczynić — bez szarży i przesady — szczegół godny uwagi i p. Marynowiczównę, która w partyjce, nie dającej jakiegokolwiek pola do popisu, zdołała zwrócić na siebie uwagę trafnie zagraną rólką służącej. To samo i p. Blumenthalówna. Z panów na czoło zespołu wybił się p. Dobosz, dobrem ujęciem postaci, szczególniej w akcie czwartym opery, tudzież partyą zaśpiewaną, nie tylko bez zarzutu, lecz bardzo porządnie i poprawnie. Resztę obsady stanowili pp. Miller, Paszkowski, Jeliński, którzy godnie spełniali swe drobne zadania. Partya naczelna spoczywała w ręku p. Korolewicz-Waydowej, śpiewaczki znakomitej, o której, jako o ozdobie sezonu, kilkakrotnie z wyrazami najwyższych pochwał, relacyonowaliśmy na tem miejscu. W partyi bohaterki opery Zazie, roztoczyła znakomita artystka cały blask swego talentu i śpiewackiego i dramatycznego a nadto znalazła pole do popisu dla efektów garderoby, zmieniając, z konieczności, kostyumy coś ze siedm razy.

Drugą nowością operową, była jednoaktowa opera Wolfa Ferrariego „Tajemnica Zuzanny“ dana jako premiera we czwartek wraz z operą Mascagniego „Cavalleria rusticana“ oraz baletem fantastycznym „Zaczarowany flet“ układu pp. Koszutskiego i Faliszewskiego.

„Tajemnica Zuzanny“ przedstawia się jako dzieło wartościowe interesujące ze względu na na piękną muzykę, o robocie instrumentacyjnej nader pomysłowej, co do użycia motywów melodyjnych i harmonij. Jako dzieło nakreślone na niewielkie rozmiary, nie daje śpiewakom wiele sposobności do wyśpiewania się, lecz obfite jest w momenty mogące być polem do popisania się z techniką śpiewacką, oraz uzdolnieniem dramatycznem. P. Korolewicz-Waydowa zarówno w tej operze, jak niemniej w „Cavalleryi“, zbierała świeże, rzęsiste oklaski — a z niemi także świeże wawrzyny do wieńca uznania i sympatyi, jakiemi ją estymuje muzykalna publiczność krakowska.

Balet „Zaczarowany flet“, roztoczył całą sprawność obu baletmistrzów opery lwowskiej pp. Faliszewskiego i Koszutskiego a równocześnie także ich koleżanek, które poza sprawnością nóżek umiały wyzyskać sposobność do zaprezentowania wdzięku, elegancyi i kostyumów. Panie Faliszewska, Poray i Burkacka, które dotąd oglądaliśmy przygodnie w intermedyach opery i operetki, wystąpiły z przepiękną całością zharmonizowaną bardzo efektownie na tle doskonale swe zadania spełniającego *corps de balet'u.*

W Krakowie nie mieliśmy przedstawień baletowych, lecz sądząc z żywych oklasków i przyjęcia jakiego doznali sympatyczni tancerze, tego rodzaju produkcye cieszyć się będą sympatyą oraz uznaniem.

W Tosce danej we wtorek przedstawił się po raz pierwszy krakowskim miłośnikom śpiewu drugi tenor opery lwowskiej, p. Stefan Stewa, w partyi Cavaradossiego. Młody artysta, posiada głos nie duży, lecz sympatyczny i umie go wcale dobrze używać do celów artystycznych, zdradzając poważne studya techniczne oraz kulturę muzyczną. Wymowa polska nie jest dość swobodną, lecz salwuje ją dźwięk, stawiany zarówno w średnicy jak i górnych tonach, bez zarzutu. W grze znać pewne onieśmielenie a raczej brak obycia się ze sceną, będący następstwem nieczęstych występów. P. Stewa jest jednym z tych którym reżyserya daje mniej śpiewać, z uszczerbkiem dla rozwoju niezaprzeczonego talentu śpiewackiego i scenicznego.

Operetka dała wesołą nowalię utworu Jakobi'ego, „Jarmark na żony“, której treść żywa i urozmaicona, rozwija się na przestrzeni dwóch aktów w sposób bawiący. Muzyka dość melodyjna na ogół i rytmiczna, obraca się w lekkich formach muzy amerykańskiej, stosując się do treści sztuki rozgrywającej się w milieu amerykańskiem.

Operetka ta zyskała sobie krakowskich operetkowiczów, którzy każdym razem wypełniają widownie, osobliwością zaś jej jest, iż w gronie wykonawców nie figuruje p. Miłowska. Godnie i po koleżeńsku wyręcza ją w tem p. Brzeska, która partyę bohaterki oddaje z całem sobie właściwym wdziękiem ujmując gladko zaśpiewaną częścią muzyczną. Muzykę prowadził pewną i doświadczoną dłonią dyr. Słomkowski.

Stanisław Bursa.

Nauka na kursie trwać będzie od godz. 3—6 popołudniu z wyjątkiem niedziel. Przedmiotem nauki będzie nowy system barwienia i politurowania drzewa, znacznie prostszy, łatwiejszy niż dawniej znane, a przytem i trwalszy. Na kurs przyjmowani będą majstrowie, a w razie wolnych miejsc i czeladnicy. Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do 8 lipca.

Obrady szynkarzy W dniu 18 b. m. obradował we Lwowie zjazd delegatów stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich z całego kraju, pod przewodnictwem p. E. Kruga. Z należących do krajowego związku 38 stowarzyszeń, wysłało na zjazd delegatów 26 stowarzyszeń. Sekretarz związku p. Nowakowski podał do wiadomości, iż p. K. Janowicz wniósł z powodu nadwątlonego zdrowia rezygnacyę ze stanowiska prezesa Związku. Zgromadzenie tej rezygnacyi nie przyjęło i uchwaliło prosić p. Janowicza o cofnięcie rezygnacyi. Następnie uchwalono rezolucye do wszystkich stowarzyszeń gosp szyn. w kraju, by żądały od kandydatów na posłów do Sejmu przyrzeczenia, iż będą dążyć do zmiany ustawy krajowej o opłatach szynkarskich.

Również uchwalono prosić posła p. Raucha, by przyjął nadal mandat członka komisyi apelacyjnej wymiaru opłat szynkarskich.

Uczestnicy zgromadzenia udali się następnie w deputacyi do namiestnika, celem przedstawienia mu obecnego przykrego stanu przemysłu gospodnio-szynkarskiego oraz niesprawiedliwego wymierzania i bezwzględnego ściągania krajowych opłat szynkarskich. Imieniem deputacyi przemawiali pp. Löwenheck, Delekta, Haubenstock, Sprei i Jakubowicz. Namiestnik przyrzekł rozpatrzeć wywody szynkarzy i poprzeć ich życzenia przy okazyi ewentualnej zmiany ustawy o krajowych opłatach szynkarskich.

Spółka fakturowa w Krakowie. Dyrekcya Spółki fakturowej w Krakowie wydała obszerne sprawozdanie z czynności i rachunków tej instytucyi za rok 1912. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

Z końcem roku 1912 liczyła Spółka 443 członków, udziały wynosiły 367.873 K, fundusz rezerwowy 17.374 K, wkładki oszczędności 326.568, kapitał własny 393.889 K, a mianowicie: w udziałach 367.873 K, w funduszu rezerwowym 17.374, w rezerwie strat 8.641 K. Stosunek kapitału obcego do własnego przedstawiał się z końcem roku 1912, jak 75:1. Stan udzielonych członkom kredytów wynosił 31 grudnia 1912 r. kwotę 3,667.607 K.

Ogólny obrót kasowy wynosił w roku sprawozdawczym 71,037.139 K, czysty zysk 43.711 K. Co do rozdziału tego zysku przedstawi wnioski Rada nadzorcza.

Na targu kilimów na wystawie architektonicznej, tkaniny pracowni udziałowej „Kilim“ w Zakopanem zwracają powszechną uwagę niezwykle staranną robotą i bardzo pięknymi wzorami, rysowanymi przez wybitnych artystów wszystkich dzielnic Polski. Kobierce te, dzięki niepospolitym ich zaletom — zyskały nietylko szeroki zbyt, ale także bardzo pochlebną ocenę znawców w kraju i zagranicą.

Pierwszorzędne wydawnictwa zagraniczne, jak „The Studio“ — Year Book of dekorative art“ i inne, zamieszczają stale reprodukcye wyrobów „Kilimu“, które z pośród licznych obcych pomysłów wyróżniają się szlachetną odrębnością i kulturalną świeżością.

Kto więc interesuje się tym świetnie rozwijającym się działem naszego przemysłu artystycznego, z pewnością nie omieszka zwiedzić tą ciekawą wystawę.

Z teatru „Apollo“. Każdemu, który pragnie spędzić wieczorem kilka przyjemnych godzin, zaleca się pójść na przedstawienie do teatru „Apollo“, przy ul. Zielonej l. 17. Program nadzwyczaj wspaniały i urozmaicony, to też przepiękna sala teatru wypełniona jest codziennie po brzegi doborową publicznością, darzącą wszystkich występujących artystów szczerymi oklaskami. Na szczególniejszą uwagę zasługuje odegranie komedyi przez Budapeszteński zespół, na którego pierwszy plan wybija się znakomity komik, p. Schneider.

Kawiarnia i Bar „Elite“. Nowy wspaniały lokal powstał w naszem mieście. — W ulicy Grodzkiej pod l. 42 w nowo od gruntu przebudowanej kamienicy, na pierwszem piętrze otwartą została nowa kawiarnia połączona z Barem, której dano nazwę „Elite“. Placówka ta gastronomiczno-towarzyska wspaniale urządzona. Olbrzymie sale, których ściany wyłożone ciemnym mahoniem o wielkich lustrzanych oknach robi imponujące wrażenie. Centralne ogrzewanie wewnętrzne, silnie oświetlone i ozdobione kinkietami elektrycznemi ubikacye wśród licznego szeregu mahoniowych mebli czynią bardzo poważne wrażenie na przybywającym gościu. Całe urządzenie wewnętrzne zaprojektował znany tutejszy zakład tapicersko-dekoracyjny p. Adolfa Gottlieba wywiązując się chlubnie z powierzonego sobie zadania i poruczając resztę robót rękodzielnikom krakowskim. Wspaniałe lustra pochodzą z fabryki krakowskiej p. Woronieckiego. Najpiękniej przedstawiają się dwa kredensy i bufety mahoniowe, których mistrzem i wykonawcą jest p. Andrzej Sydor mistrz kunsztu stolarskiego w Krakowie. Urządzenie wielkich gabinetów z pianinami zasługuje na baczną uwagę gości. Przedstawiają się one przy dekoracyi meblowej nadzwyczaj sympatycznie i poważnie. W kawiarni tej nowej złączonej z barem wprowadził jej właściciel p. S. Haber pożądanych kilka nowości. I tak zaangażował kwartet wybitnych solistów, którzy uprzyjemniać będą swemi produkcyami pobyt gościom. Właściciel p. Haber zniósł rozpowszechniony w Krakowie system „żebraniny“ talerzykowej na orkiestrę, wyznaczając stały ryczałt miesięczny każdemu soliście. Dalszą nowością w tym lokalu jest zaprowadzenie chłodników owocowych amerykańskich, japońskich, angielskich i t. d. Do licznego sortymentu tychże, jaki w tych dniach drukiem ogłoszony zostanie sprowadził p. Haber *mixera* — specjalistę z Londynu, który szereg kompozycyj owocowych zaprezentuje przybywającym tam gościom. Jestto rzeczywiście nowość, jakiej żadna kawiarnia stale, do dziś dnia nie wprowadziła, a która może mieć szaloną wprost frekwencyę. Brak miejsca nie pozwala na szerszy opis tak pięknie urządzonej i dobrze zaprowadzonej w najdrobniejszych szczegółach nowej placówki — i dlatego wszystkich interesowanych, po ciężkiej pracy chcących spokojnie przeczytać szereg gazet, a zarazem bardzo przyzwoicie zabawić się, odsyłamy do kawiarni „Elite“, by tam także naocznie przekonali się, że krakowscy rękodzielnicy potrafią pięknie i terminowo wykonać powierzone sobie prace, ku wielkiemu zadowoleniu właściciela kawiarni i społeczeństwa.

Od Administracyi.

Wszystkich zamiejscowych prenumeratorów upraszamy uprzejmie o przesłanie nam najpóźniej do dnia 30 czerwca b. r. zaległej prenumeraty przekazem pocztowym — w przeciwnym razie wstrzymamy z dniem 1-go lipca b. r. dalszą wysyłkę „Tygodnika Mieszczańskiego“.

Administracya Tygodnika Mieszczańskiego.

Sprawy zawodowe.

Reorganizacya kursów zawodowych.

W wydanem obecnie sprawozdaniu Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej znajdujemy między innemi zapowiedź reformy kursów zawodowych. Czytamy tam o tem, co następuje:

„Na przyszłość najważniejszem będzie zadaniem przeprowadzić reorganizacyę dotychczasowego sposobu urządzania kursów zawodowych. Wzorem dla Instytutu będzie przykład warsztatów stałych w Urzędzie popierania przemysłu, świeżo otwartych w Instytucie technologicznym Izby handlowej w Pradze i czekających na otwarcie nowego gmachu, kompletnie jednak zorganizowanych warsztatów Instytutu w Krakowie.

Jest mianowicie cały szereg rzemiosł, dla których kilkutygodniowy okres nauki bez warsztatu wzorowego, powtarzający się peryodycznie w odstępach czasu, zawisłych od okoliczności, leżących poza istotną potrzebą takiego kursu, nie może przynieść spodziewanych korzyści.

Po kursie mianowicie, zostają jedynie pewna ilość zużytego materyału, trochę narzędzi i wzorów, instruktor wyjeżdża, w tej samej sali w kilka tygodni nic nie przypomina ubiegłej pracy, uczestnicy zaś kursu pozostawieni sami sobie, nie mają możności w razie niezbyt głębokiej znajomości świeżo poznanego procederu pracy, uzupełnienia braków w warsztacie, gdzieby mogli bez narażenia się na straty pod okiem fachowego instru-

NADESŁANE.



ktora drogą prób żądane szczegóły raz jeszcze dokładnie przerobić.

Inaczej zaś będzie, jeżeli warsztat stanie się stałem miejscem nauki i doświadczeń,gdzie w osobie kierownika znajdzie majster i czeladnik bezinteresownego, a fachowego tęgiego doradcę, będącego na jego usługi, choćby nawet poza czasem trwania kursu.

Dla samego zaś Instytutu dopiero utworzenie warsztatów kilkorakiego typu pozwoli wytworzyć ciągłość kształcenia już nie tylko frekwentantów, ale także odpowiednio dobranych przodowników dla rękodzieła i drobnego przemysłu, a dalej pozwoli każda nowość, pojawiająca się w technologii rękodzieła zbadać i ocenić przed zaleceniem jej do użytku naszych rzemieślników. W ten sposób warsztaty miałyby zadanie być warsztatami wzorowymi na czas kursów, poza tem zaś stacyą doświadczalną o ściśle praktycznym kierunku badań.

Staraniem więc Instytutu będzie założenie na początek dwóch warsztatów, jednego dla przemysłu drzewnego, drugiego dla rękodzieł metalowych, urządzonych w ten sposób, aby nie obciążając się kosztami zbytnio, ustawić zespoły maszyn i narzędzi, mogących po równi przydać się każdemu z przemysłowców pokrewnych jednej grupy. Warsztat dla drzewa służyłby celom stolarstwa budowlanego, meblowego, snycerstwa, tokarstwa, małym zaś kosztem dałby się uzupełnić np. w kierunku nauki bajcowania i politurowania drzewa, lakierowania i pozłotnictwa; jeszcze więcej mógłby być uniwersalnie pomyślany warsztat metalowy dla rzemiosł, jak: kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo, bronzownictwo, wytwarzanie galwanów, wyrób narzędzi.

Dopiero przy pomocy stałych warsztatów da się skutecznie powiększyć dział porady technicznej, która, jeżeli niema pozostać teoryą, musi znaleść oparcie na niejako materyale klinicznym, w tym zaś wypadku na doświadczeniach praktyki.

Warsztaty również zastąpią brak peryodycznych wystaw postępowych narzędzi i maszyn roboczych. Dotychczasowe próby zachęcenia zachodnio-austryackich producentów maszyn do wystawiania ich w sposób przyjęty we Wiedniu w Urzędzie popierania przemysłu nie wydały pożądanego rezultatu. Zachodnio-austryacki fabrykant maszyn roboczych, wystawiając, powiedzmy na 3-miesięczny okres maszynę w Urzędzie, ponosi tylko minimalne koszta transportu do Wiednia i z powrotem, resztę zaś, a mianowicie popęd maszyn, dozór, asekuracyę i montaż opłaca Urząd z własnych funduszów, mając jednocześnie personal, umiejący obsługiwać i demonstrować w ruchu maszyny.

W odniesieniu do Lwowa, koszta (z wyjątkiem transportu) obciążyłyby z powodu konieczności sprowadzania i utrzymywania na czas wystaw monterów i pracujących na maszynach zbytnio budżet Instytutu, należytości zaś transportowe nie zachęcałyby wystawców do exponowania maszyn. Co zaś, do koszyści z wystawy, to te nie dają również wymaganych rezultatów, ponieważ praca na maszynach nie odbywa się w warunkach realnego warsztatu, nie dając więc jasnego pojęcia o ich rzeczywistych zaletach lub wadach. Okoliczności te, występujące w podobny sposób w Pradze, skłoniły tamtejszy Instytut do zaniechania wystaw peryodycznych poszczególnych grup maszyn roboczych i narzędzi, a zadanie propagowania i wprowadzenia ulepszeń i nowości przejęły warsztaty wzorowe.

Jako konieczne uzupełnienie warsztatów zamierza otworzyć Instytut salę rysunkową dla tych rękodzieł, które ze względu na konstrukcye lub zamierzony wygląd produkowanych wyrobów muszą być oparte o dokładną znajomość form i rysunku zawodowego.

Każdy
Rękodzielnik i Przemysłowiec
powinien prenumerować
„Tygodnik Mieszczański"
jako jedyny organ, broniący rzetelnie jego interesów!

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostawy. Magazyn artyleryi w Wiedniu rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę wyrobów metalowych, drzewnych, powroźniczych, papierowych, artykułów do oświetlenia, rozmaitych materyałów jakoto: tłuszcze roślinne, mydło, węgiel drzewny, piasek, cegły itd. Oferty wnieść należy do 25 li)ca b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie budowy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu wykonanie robót budowlanych przy powiększeniu hali peronowej i wykonaniu nowego peronu osobowego na dworcu we Lwowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 10 lipca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozprawa ofertowa. Dnia 19 czerwca 1913 r. odbędzie się w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Czeremoszu w Kutach rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do budowli na rzece Czeremoszu pod Kutami Wyżnicą. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wystawy. W czasie od 26 czerwca do 10 lipca 1913 r. odbędzie się w Sittard (Holandya) Międzynarodowa Wystawa dla przemysłu, dandlu, rolnictwa, sztuki i nauk. Strony interesowane otrzymać mogą bliższe informacye w Izbie handlowej w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie, ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie podtorza dla podniesienia niwelety w km. 86·328/87·248 linii Dębica Rozwadów. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 11 lipca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z Banku przemysłowego komunikują nam: W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku przemysłowego pod przewodnictwem Jego Eksc. p. Dawida Abrahamowicza po raz pierwszy w Krakowie. Udział wzięli w nim pp. prezydenci m. Lwowa Neumann i m. Krakowa Dr Leo, dyrektor Banku krajowego Dr Steczkowski, dyrektorowie Dolnoaustryackiego Towarzystwa Eskontowego w Wiedniu pp. Krasny i Stransky, członek Wydziału krajowego p. Dr Jahl, komisarz rządowy radca dworu Zimny.

Na posiedzeniu wybrano jednomyślnie wiceprezesami Rady zawiadowczej pp. Franciszka hr. Zamoyskiego, posła na Sejm krajowy i dyrektora Maxima Krassnego.

Oprócz całego szeregu spraw bieżących Rada załatwiła sprawę Komitetu Nadzorczego przy filii w Krakowie, tudzież uchwaliła przyspieszyć realizacyę projektu cukrowni w Bieńczycach.

Budowa trzeciego losu skanalizowania Wisły. Ministerstwo handlu zatwierdziło ofertę na budowę trzeciego losu skanalizowania Wisły firmy inżyniera Munka i Ski w Krakowie.

Trzoda galicyjska na targach wiedeńskich. Przed niedawnym czasem donieśliśmy, iż interesowane sfery wiedeńskie skarżą się, iż na targi spędza się z Galicyi prośne maciory. Obecnie wyświetla się zagadka, kto posyła taki towar do Wiednia i psuje tem samem naszą opinię na targach wiedeńskich, oraz wpływa ujemnie na hodowlę w kraju. Oto czytamy w ostatnim numerze korespondencyi gal. spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie:

„Spółkom producentów bydła i trzody chlewnej jakoteż hodowcom zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że materyał hodowlany t. j. maciory prośne i sztuki poniżej 50 kg. bezwarunkowo na rzeź się nie nadają, osiągają bowiem niższą cenę, najczęściej poniżej istotnej wartości danej sztuki, a do tego niszczy się materyał hodowlany. Ponieważ w ostatnich tygodniach stwierdzonem zostało na targu wiedeńskim, że w partyach trzody chlewnej pochodzących od Spółek producentów bydła i trzody chlewnej w Galicyi, były sztuki prośne, a nawet zdarzył się wypadek, że jedna sztuka w Wiedniu, a druga w drodze się oprosiła, przeto zwracamy ponownie uwagę na te fakta i prosimy producentów usilnie, aby Spółkom sztuk poniżej 50 kg. a zwłaszcza macior prośnych nie dostarczali, bo sztuka prośna osiąga z powodu gorszej wartości mięsa niższą cenę a od ceny kupna potrąca się wagę prosiąt. Jest więc strata na wadze, cenie, a do tego hodowca pozbywa się dobrowolnie i tak brakującego u nas materyału hodowlanego.

Niechaj więc Zarządy Spółek przy ładudze baczną uwagę zwracają na to, czy przypadkiem który z producentów nie dostarczył sztuki prośnej, a jeżeli zauważą, że locha prośna została dostarczoną, powinny taką sztukę bezwarunkowo z transportu wykluczyć, a producenta odpowiednio pouczyć«.

Informacye o Commerce-und Creditbank. Interesenci mogą otrzymać w sprawie »Commerce und Creditbank« w Amsterdamie informacye w Izbie handlowej w Krakowie.

Kursa gospodarstwa domowego. Stowarzyszenie gospodnie we Wiedniu, urządza kursa dla nauczycielek gospodarstwa domowego we Wiedniu. Kurs trwa 10 miesięcy. Początek 18. września 1913. Przy kursach znajduje się internat. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wystawy. W czasie od 6 do 28 września b. r. odbędzie się we Wiedniu III. Międzynarodowa wystawa farmaceutyczna.

Bliższych informacyi udziela Izba hadlowa w Krakowie.

Walka z kartelem fabryk skór. Żiwnostenska banka nabyła fabrykę skóry Kovacza i Stodoły w St. Mikolaszu na Węgrzech, i zamierza fabrykę tą, której produkcya wynosi 1,500 całych skór podeszwowych tygodniowo, prowadzić poza kartelem.

Loterya klasowa. Przydział ostateczny losów nastąpi w przeciągu jednego miesiąca a w pierwszym rzędzie będą uwzględnione podania banków, bankierów i kantorów wymiany, oraz osób rozporządzających już obecnie odpowiednim aparatem kupieckim. Ze względu na okoliczność, że losy sprzedaje się tylko na stały rachunek, to nie ulega kwestyi, że zarząd skarbu państwowego osiągnie napewno preliminowany dochód. Spostrzeżenia i doświadczenia, które zarząd loteryi poczyni przy pierwszej loteryi, posłużą w przyszłości do ewentualnego zwiększenia emisyi oraz zmiany rozdziału sprzedaży losów.

Zmniejszenie się zbytu cegieł. Zastój budowlany odbija się bardzo ujemnie na konsumcyi cegły. W czasie od początku roku do połowy czerwca konsumcya cegieł spadła w porównaniu z rokiem poprzednim do połowy. Cegielnie nie zmniejszają wprawdzie przeważnie produkcyi, lecz zakończą wcześniej kampanię, która trwa zazwyczaj do pierwszych mroźnych nocy październikowych względnie listopadowych.

Ruch pakietowy do Rumunii. Izba handlowa w Krakowie otrzymała wiadomość z zarządu pocztowego, iż pakiety przeznaczone do Adryanopola, Svilengradu i Kirk-Kilissy można instradować drogą na Serbię lub Rumunię pod warunkami, obowiązującymi przy przysyłaniu pakietów dla Bułgaryi. Na razie należałoby dać pierwszeństwo instradacyi tych pakietów drogą przez Rumunię.

Rozpisanie dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę wyrobów z żelaza walcowego, towarow żelaznych jak drut, łańcuchy, śruby drzewne, narzędzia żelazne itp. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 20 lipca 1913. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego" przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

CZYTELNIA KLUBU
rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.

Nowo otworzona pierwszorzędna ręczna

PRALNIA KRYSTALICZNA

oraz Zakład chemiczny czyszczenia i artystycznego farbowania

Kraków-Zwierzyniec, Tel. Nr. 2035

Główne filie w Krakowie: Rynek gł. 9 (Pasaż Bielaka), ul. Zwierzyniecka 18, ul. Krowoderska 58 (róg Czarneckiego)

wykonuje wszelkie oddane roboty jak najstaranniej na oznaczony czas.

Po odbiór i dostawę bielizny do domu posyła pralnia własnych bezpłatnych ekspresów na życzenie telefoniczne lub pisemne.

Zivnostenská Banka

w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

KAWIARNIA i BAR „ELITE“

w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty

Salonowy kwartet artystyczny. -- Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. -- W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! -- **Ceny przystępne.** -- Nie opłaca się wstępu do lokalu. -- Wyborne potrawy i napoje. -- Piwo pilznenskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka l. 34 ul. Zwierzyniecka l. 34

NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby skromne i okazałe dla **dorosłych** i dla **dzieci.** **Załatwia wszelkie formalności.**

Posiada wielki **wybór** trumien. **Nowe** dekoracye. Karawany **oszklone** i zwykłe, — Ceny **nizkie.** — Własność Stow. **„Kasy Pogrzebowej“.**

Członkiem Stow. może być **każdy** katolik. Wpisowe **1 kor.** Wkładka miesięczna 20 hal.

Restauracya kolejowa

Tarnów-Dworzec

MICHAŁA JAROSZA

poleca:

znane z dobroci potrawy i napoje.



FRYZYER MĘSKI i DAMSKI

Firma chrześcijańska. **Karol Striegler** Firma chrześcijańska.

FLORYAŃSKA L. 40

wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzyerstwa wchodzące.

WYROBY Z WŁOSÓW.

Specyalny gabinet dla czesania włosów.

Ceny konkurencyjne. — Poleca się łaskawie.

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego

Jan Starzek

: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :

(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7 II, Kaiser Josefstr. 36.**

AKWIZYTORA

zdolnego i sumiennego

poszukuje się do wyrobionego i dobrze prosperującego pisma na bardzo korzystnych warunkach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ul. św. Krzyża 7, parter.

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.



TOMASZ GRYGA

:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁOW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKOW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Julian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).